

Vilna, Georgios de

"Mały słownik wyrazów
staro-cerkiewno-słowiańskich i
terminologii cerkiewno-teologicznej",
Aleksy Znosko, Warszawa 1983 :
[recenzja]

Studia Teologiczne 2, 314-317

1984

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Włoszech, 18 w Szwajcarii, 6 we Francji, 5 w Niderlandach, 3 w Polsce i 2 w nieustalonym miejscu. Wiele z nich z pewnością zaginęło, ale sporo też znajduje się w bibliotekach innych krajów, najwięcej w Bibliotece Akademii Nauk w Leningradzie oraz w Bibliotece Ukraińskiej Akademii Nauk w Kijowie. Parę pozycji obecnie przechowuje się w Bibliotece Ossolińskich we Wrocławiu.

Trzeba tu zaznaczyć, że w tym katalogu przy większości pozycji zaznaczono wyraźnie, gdzie obecnie jest dana książka lub że obecnie nie wiadomo, gdzie się znajduje. Sporo jest jednak inkunabułów, gdzie w ich opisie tego nie podano. Wówczas jedynie z wykazu bibliografii, gdy figuruje tam *Katalog inkunabułów. Akademia Nauk SSSR. Biblioteka*, zestawiony przez E. J. Bobrową (Moskwa-Leningrad 1963) i podaje numer i sygnaturę, można sądzić, że dany druk znajduje się obecnie w Bibliotece Akademii Nauk ZSRR w Leningradzie.

Z pewnością w tym zestawieniu nie figurują wszystkie inkunabuły, które kiedyś były na Litwie. Tu uwzględniono te, które na podstawie źródeł udało się udokumentować.

Książkę kończą wykazy skrótów, literatury, ilustracji oraz spis treści w języku litewskim, rosyjskim i angielskim. Trzeba podkreślić, że dzieło to jest pięknie wydane od strony graficznej i bogato ilustrowane. Znajduje się tu sporo pięknych kolorowych ilustracji z bogato iluminowanych stron inkunabułów.

Dzieło Feigelmanasa jest książką wartościową, dzięki której litewskie inkunabuły zostały udostępnione badaczom z całego świata. Krąg korzystających z tego dzieła byłby z pewnością szerszy, gdyby aparat naukowy dano w języku łacińskim, gdyż litewski jest bardzo mało znany. Recenzowane dzieło stanowi poważny wkład do badań nad księgozbiorami Litwy oraz krajów sąsiednich.

Ks. dr Aleksy Znosko, *Mały słownik wyrazów starocerkiewno-słowiańskich i terminologii cerkiewno-teologicznej*, Warszawa 1983, CHAT, wyd I, 3000 egz. s. 363.

Jest to praca pionierska na naszym terenie, wydana z okazji 1120-lecia początków chrześcijaństwa wschodniego na terenach Polski (863—1983), jak to zaznaczono we wstępie i przeznaczona głównie dla słuchaczy szkół teologicznych prawosławnych tj. seminarium i Akademii. Z pewnością jednak ma ona również wymiar ekumeniczny i może być w pewnym stopniu pomocna dla wszystkich interesujących się sprawami Wschodu chrześcijańskiego, a w szczególności prawosławiem słowiańskim. Na okładce widnieją postacie Apostołów Słowiańszczyzny Świętych Cyryla i Metodego na tle flagi polskiej, nad którymi umieszczono wizerunek czarnego orła? Praca ta więc ma kształtować przyszłych duchownych prawosławnych, którzy będą prowadzić pracę duszpasterską na terenie Polski w duchu ekumenizmu i porozumienia narodowego. Powinna wobec tego podawać informacje chociaż zwięzłe, ale precyzyjne i zgodne z prawdą a nade wszystko kształtować odpowiedni klimat ekumeniczny. Chciałbym pomóc ewentualnym użytkownikom tego dzieła do wyrobienia samodzielnej opinii: czy oraz w jakim stopniu spełnia ono te zadanie — poprzez zwrócenie uwagi na pewne szczegóły,

które zauważyłem przy pobieżnym kartkowaniu tej książki. Te niedokładności oraz — moim skromnym zdaniem — błędy rzeczowe, a w szczególności pewne nieszczęśliwe sformułowania z epoki przeddekumenicznej obniżają wartość tej cennej pozycji i mam nadzieję, że zostaną wyeliminowane przy następnych wydaniach. Mając na względzie prawdę historyczną i pożytek czytelników pochodzących z obu siostrzanych Kościołów, decyduję się na opublikowanie niniejszych uwag do tekstu, według odnośnych stron i haseł.

S. 20. „Dzień Św. Cyryla i Metodego (10 marca) do niedawna był obchodzony w rzymskokatolickich kościołach polskich... Obecnie imiona Oświecicieli polskich Słowian, św. Braci Cyryla i Metodego zostały z kalendarza rzymskokatolickiego z przezorną wstydlivością wyrugowane. Za sprawą działającej od 1922 r. „Akcji Katolickiej” w celu skutecznego zwalczania i podboju polskiego prawosławia, ich miejsce zajął kanonizowany w 1939 r. fanatyczny przeciwnik prawosławia, polski jezuita Andrzej Bobola...”

Byłoby to rzeczywiście wstydlivo, gdyby było prawdziwe... A prawda jest taka, że nigdy nie wyrugowano tych świętych z kalendarza. Obchodzono je tylko w różnych terminach. Najpierw 7 lipca a obecnie 14 lutego. Również nie jest prawdą, że św. Andrzej Bobola „zajął ich miejsce”, gdyż ma on swój dzień 16 maja i nikomu nie przeszkadza. Wyjątkowym zaś niesmakiem przejmuję określanie tego prawdziwie wyjątkowego męczennika przymiotnikiem: „fanatyczny”. Jeżeli ofiarę bestialskiego mordu, którego opisy przejmują zgrozą każdego prawdziwego człowieka, określa się tylko pogardliwym mianem „fanatyka”, to jak należałoby określić jego oprawców? Chyba nie „prekursorami ekumenizmu”?... Nigdy bym nie ośmielił się np. podobnie oceniać prawosławnych świętych Atanazego Brzeskiego, czy Jowa Poczajowskiego... Jeśli ktoś wstydzi się pisać całej prawdy, niech lepiej nie rozdrapuje bolesnych ran z historii.

S. 27. *Agiolatria* określona została jako „świętobliwe oddawanie czci Bogu”. Ja bym raczej określił: cześć boska oddawana świętym. Chodzi tu więc o nieortodoksyjny kult zbieżny z antropolatrią (s. 37) raczej niż z bogolatrią (s. 58).

S. 27. *Agniec*. Niekonsekwentnie (podobnie, jak przy haśle: *Antidor* (str. 35) cytowany jest napis IC XC NIKA. Należałoby raczej w całości po grecku, niż w połowie... Dobrze jest zaś przy haśle: *Prosfora* (s. 263)

S. 28. *Adonaj*. Jest to nazwa (Pan), ale Jahwe to już imię, nie nazwa...

S. 30. *Alliluja*. Winno być „Chwalcie Pana” (Jah), nie zaś „Boga”.

S. 40. *Apostolskij Sobor*. Nie są wymienione wszystkie klauzule. Opuszczona jest: od poróbstwa (ot błuda) por. Dz. 15,20 i 29.

S. 48. *Biezbraczeje. Celibat* „w jawnej sprzeczności z nauką Chrystusa, Apostołów... „Cytaty: Mt, 8,14; 1 Kor, 9,5; Tyt, 1,5—8 dowodzą jedynie dopuszczalności małżeństwa w owym czasie, a nie zakazu celibatu. A Jan, Paweł?

S. 57. *Bobola Andriej* „kanonizowany w ramach etc.” i nic więcej... Żadnych informacji o śmierci i jej sprawcach. A szkoda... Byłaby okazja do krótkiej choćby dezaprobaty dla morderców i odcięcia się od ich metod.

S. 111. *Jedynostowie*. Raczej: „Panie zmiłuj się”, niż „Boże...”

S. 126. *Jezuit*. Jedno ze znaczeń: „obludny, podstępny człowiek”. Czy nie byłoby lepiej zrezygnować z podtrzymywania podobnych inwektyw?

Podobnie jak przypisywanie im formuły „Cel uświęca środki”... (Jezuity)

S. 133 *Inkwizycja*. Jeśli chodzi o nazwę kongregacji, to od 7XII 1965 r. brzmi ona: Kongregacja dla Dokrtyny Wiary, nie zaś „św. Officium”.

S. 138. *Islam*. Winno być: jedna z monoteistycznych religii, nie zaś „monoistycznych”

S. 138. *Isledowatieli Sw. Pisania*” po 1931 r. pod nazwą „świadków Jehowych”. Powinno być: po rozłamie w 1931 r. (i wcześniej w 1918) są dwie główne grupy: Badacze P.S. i Świadkowie Jehowy.

S. 144. *Kanon Liturgii*. W doksologii: *Omnis honor...*(nie „ omnia”)

S. 160. *Kuncewicz Jozafat* „sfanatyzowany obrońca Brzeskiej unii”. Czy byłoby ładnie gdyby ze strony katolickiej ktoś określił Atanazego Brzeskiego: „sfanatyzowany przeciwnik Brzeskiej unii”? Wydaje się że każde męczeństwo zasługuje na odrobinę szacunku... Nawet, gdy chodzi o przeciwnika ideowego, który został przecież „zamordowany przez dyzunitów”, jak to sam Autor tym razem uczciwie przyznaje.

S. 168. *Mohomet*. Znów: „monoistyczna” zamiast monoteistyczna...

S. 169. *Madonna*. Nie tylko dotyczy to obrazów Rafaela, ale wszystkich innych wizerunków Maryi na Zachodzie.

S. 198. *Nimb*. Dwukrotnie błędnie użyto terminu na oznaczenie nimbu w kształcie migdału: mandorla, nie: „mandrola”...

S. 224. *Patrystyka*. „Boga — Absoluta”. Po polsku jest: Absolutu...

S. 226. *Pierwowierchownicy*. Wymienieni są tu Apostołowie Rzymu — święci Piotr i Paweł. Nazwani są też: „Zwierzchnicy Kolegium Dwunastu”. Otóż Św. Paweł nigdy nie był nie tylko zwierzchnikiem, ale nawet członkiem Kolegium Dwunastu. Na 12-go dokooptowany został bowiem św. Maciej Ap. Święci Paweł i Barnaba są nazywani apostołami, ale poza Kolegium Dwunastu. Tytuł zaś zwierzchnika może przysługiwać jedynie św. Piotrowi. Łączenie w parę świętych Piotra i Pawła zostało usankcjonowane w późniejszych czasach jako fundatorów Kościoła Rzymskiego.

S. 239. *Pop*. Termin ten został tylko zinterpretowany, nie zaś wyjaśniony etymologicznie. „Pastyr owiec prawosławnych” jest późniejszą i nieco sztuczną interpretacją na podobnej zasadzie, co wiele innych w języku rosyjskim skrótów. Naprawdę zaś pochodzi od słowa: pappas (gr. ojciec). Tegoż samego pochodzenia jest zresztą i wyraz: Papież (w ang. pope). To szlachetne pochodzenie jednak w wyniku różnych uwarunkowań historycznych uległo pejoratywnemu zabarwieniu w jęz. polskim i nic dziwnego, że preferuje się obecnie tytuł: ksiądz — pierwotnie stosowany wyłącznie do duchownych łacińskich.

S. 241. *Pornografia*. Zaskakuje tu typowo łacińska nomenklatura przykazania Dekalogu („przeciwko 6 i 9 przykazaniu”). Według tradycji prawosławnej należałoby powiedzieć: przeciwko 7 i 10 przykazaniu. Tak przynajmniej było dotychczas w powszechnym użyciu, poczynając od wielkich ojców wschodnich (Jan Chryzostom, Grzegorz z Nazjanzu, Atanazy itd.) we wszystkich wykazach. Czyżby to miała być adaptacja ekumeniczna?

S. 263. *Prosfora*. Tłumaczenie poprawne winno być: zwycięża.

S. 264. *Protopapa*. „Dośł. pierwszy po papieżu”. Ani dosłownie, ani bliskoznacznie, tylko zupełnie coś innego... Trzeba tylko pamiętać o etymologii (por s. 239). Chodzi tu o tytuł funkcjonariusza bizantyńskiego (pierwszy wśród pappasów, popów), który nie ma żadnego odniesienia do papieża (jeszcze by co?...). Tytuł więc bliskoznaczny do: protopop.

S. 279. *Samoubijstwo*. „grzech przeciwko piątemu przykazaniu” (?) Podobnie jak w wypadku poprzednim (str. 241) winno być zgodnie z tradycją wschodnią: grzech przeciwko szóstemu przykazaniu (podobnie zresztą jest w tradycji żydowskiej i u ewangelików z wyj. luteranów, którzy mają podział katolicki).

S. 280. *Satana*. Wzbudza zdziwienie cytowanie księgi Mądrości (2,24), która nie figuruje w prawosławnym wykazie ksiąg kanonicznych (por. s. 143 *Kanon wietchozawietnyj*). Przynajmniej w Cerkwiach: Rosyjskiej, Serbskiej, Bułgarskiej i Rumuńskiej uważana jest za apokryf (razem z innymi tzw. deuterokanonicznymi. Czyżby jakaś nowość?

S. 282. *Swiedietielj Jegowy*. Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że jest to inna zupełnie organizacja, niż Badacze P.S. (por. uwaga do s. 138).

S. 283. *Swiatyja swiatych*. Rozróżnienie: „w kościele salomonowym, a później w świątyni jerozolimskiej” — neuzasadnione... Wszystkie 3 kolejne świątynie były w Jeruzalem.

S. 287. *Simbol wiery*. To bardzo miłe, że wymieniony został na pierwszym miejscu Skład Apostolski. Nie wiadomo tylko, czy przez pomyłkę, czy w sposób umyślny? Dotychczas bowiem wśród teologów prawosławnych przeważała opinia, odmawiająca powagi ekumenicznej temu symbolowi. Poza nielicznymi wyjątkami (P. I. Swietłow) odrzucano go zdecydowanie, wymieniając obok Niecejsko — Konstantynopolitańskiego tylko Atanazjański i św. Grzegorza Cudotwórcy (wspomina Makary, Sylwester Malewański, Mikołaj Malinowski...) Najobszerniej o tym pisze: B. D. P o p o w, *Apostolskij Simbol*, Trudy Kijewskiej Duchownoj Akademii, 1908, I, s. 207—225 i 378—403.

S. 314. *Tates*. „Szata wierzchnia w pasy białe i czarne” — nieściśle... chodzi o biały szal modlitewny z pasami ciemnoliliowymi na końcach.

Nie chcę rozwodzić się nad niezbyt jasnymi, moim zdaniem, terminami, dotyczącymi szczegółów z dziedziny liturgii, stroju czy muzyki (czy raczej śpiewu), gdyż przy tego rodzaju podręcznikowych wydaniach (jest to w końcu tylko *Mały słownik...*) pewne skrótory i ogólniki są zrozumiałe. Niemożliwa jest również w niniejszych ramach jakaś ścisła polemika z twierdzeniami, które są wyrazem powszechnie przyjętych w Prawosławiu opinii, jak np. przy omawianiu problemu tzw. *pentarchii*. Mogą one razić katolickiego czytelnika swoimi sformułowaniami)” papież może zająć pierwsze miejsce wśród patriarchów, gdy wyprze się swoich błędów”) i lepiej byłoby, gdyby zostały nieco stonowane, ale w końcu rozumiem chyba intencje Autora, zgodnie z którymi zostało napisane tak, jak zostało napisane... Gdyby dzieło to wyszło z druku nawet dużo wcześniej i z orłem dwugłowym na okładce, nie różniłoby się chyba niczym merytorycznie od obecnego. Dobrze więc może przynajmniej, że czytelnik polski otrzymuje szczery i niezakamuflowany obraz opinii, ducha i tendencji panujących w polskim prawosławiu i na uczelniach kształcących przyszłych duchownych prawosławnych. Wypada tylko życzyć, by planowany kiedyś *Wielki Słownik* wyszedł w bardziej doskonałej formie i bardziej ekumenicznym tonie.

Georgios de Vilna